



ECHO JAWORZA

GMINNA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
W JAWORZU
43-384 JAWORZE
Ul. Złotopolska 22 - Tel. 817-25-93
NIP 937-423-88-77 REGON 071012485

GAZETA LOKALNA GMINY JAWORZE

MIESIĘCZNIK ★ Rok V ★ Nr 57 ★ PAZDZIERNIK 1996 ★ 0,50 gr (5000 zł) ★ Nakład 600 egz. ISSN 1234-6853

Dary dla Jaworza



Podczas krótkiego spotkania w Urzędzie Gminy w Jaworzu siedzą od lewej: Norbert Bańgo, Irmgarda Gryczka, Czesław Wierzbicki, Państwo de Kreji i Gustaw Lorek

JAWORZE. W dniu 23 września br. po raz kolejny dzięki staraniom Gustawa Lorka i wielkiego przyjaciela Jaworza J. C. de Kreji z Gisenburga do naszej gminy dotarł transport z darami. Powołany przez Wójta Gminy zespół, w skład którego weszli: Gustaw Lorek - przewodniczący, Małgorzata Klajmon - MOPS, Bernadeta Kluka - MOPS, Mieczysław Gwóźdź - członek Rady Gminy Jaworze, Teresa Fąferko - UG i Tadeusz Zender - GOKiR, miał pełne ręce roboty. Nie obyło się bez przeszkód formalnych głównie dotyczących spraw celnych, co spowodowało, że przez siedem dni towar był zabezpieczony w GOKiR bez możliwości jego rozdzielenia. Ostatecznie udało się jednak załatwić wszelkie niezbędne formalności. Nie sposób wymienić wszystkich rzeczy, jakich dostarczono. Przywieziono głównie środki opatrunkowe, odzież dla Międzygminnego Ośrodka Pomocy Społecznej, ławki i krzesła dla SP 3 w Jaworzu, meble dla GOKiR i MOPS, krzesła i fotele dla szkoły i GOKiR oraz wiele innych drobia-

zów, których szczegółowa specyfikacja, sporządzona przez wyżej wymieniony zespół, stanowić będzie załącznik do rozliczenia z Ministerstwem Zdrowia.

Zbieg okoliczności sprawił, że w dniu otrzymania darów w Jaworzu gościł sam darczyńca J. C. de Kreji, który wraz z małżonką osobiście nadzorował sprawny rozładunek ładowni samochodu prowadzony przez pracowników gminy i młodzież MOW w Jaworzu. Należy także dodać, że transport z Holandii otrzymaliśmy nieodpłatnie dzięki uprzejmości mieszkańca Jaworza, Norberta Bańgo, którego firma transportowa użyczyła ciężarówkę. Głównym bohaterem tej wspaniałej akcji charytatywnej składamy serdeczne podziękowania. Posiadamy także informacje, że w najbliższym czasie możemy się spodziewać kolejnego transportu z darami głównie dla szkół, Ośrodka Zdrowia, Urzędu Gminy i MOPS Jasienica-Jaworze.

Koncert młodych talentów

W środę 16 października br. o godzinie siedemnastej w kościele ewangelickim w Jaworzu koncertowała czterdziestoduosobowa młodzieżowa orkiestra smyczkowo-dęta z Holandii.

Młodym muzykom towarzyszył dyrygent oraz opiekun zespołu, zaś ze strony polskiej ks. Jan Byret z Salmopola.

Orkiestra przybliżyła dość licznie zebranych słuchaczom kompozycje takich mistrzów, jak: J. S. Bach, W. A. Mozart, F. Mendelssohn-Bartholdy, Fr. Haendel.

Dwa utwory, jako przerwyniki, zagrane zostały na kościelnych organach. Orkiestra kolejny raz udowodniła, że współczesna krzykliwa muzyka niekoniecznie ma wyłączność na władanie młodymi umysłami.

Parę słów o zespole. Najmłodszy z wykonawców miał 10 lat, zaś najstarszy 19. Wszyscy są uczniami szkoły podstawowo-licealnej, w której kształci się dwa i pół tysiąca uczniów. Co piąty gra na różnych instrumentach. To właśnie spośród nich rekrutuje się 75-osobowa szkolna orkiestra, której część mieliśmy okazję posłuchać.

Oby i w naszych szkołach był taki zapal do muzykowania!

Po koncercie Goście zostali przyjęci poczęstunkiem przygotowanym przez parafialne koło młodzieży.

Holandrów pożegnano życzeniami szczęśliwego powrotu do domu po ich parodniowych wozach po naszej pięknej ziemi śląskiej i krakowskiej.

Jubileuszowe posiedzenie Zarządu

W dniu 9 października 1996 roku odbyło się 50 już posiedzenie Zarządu Gminy II Kadencji.

W toku obrad poruszano m.in. następujące tematy:

- sprawy remontów budynków gminnych, a zwłaszcza budynku nr 30 w Jaworzu Dolnym,
- sprawy remontu ulic Kwiatowej i Widok,
- sprawa umowy z firmą ŚRODOWISKO na projekt przykanalików,
- sprawy wyborów do Izb Rolniczych,
- sprawy ugody sądowej z SKR Jasienica,
- sprawy umorzenia podatku naliczanego przez Urząd Kontroli Skarbowej dla GS Jasienica,
- odwołanie do Krajowej Komisji Uwłaszczeniowej w sprawie budynku GOKiR
- rozliczenie finansowe imprezy X Jaworzański Wrzesień '96,
- podjęto uchwałę w sprawie zmian w budżecie gminy polegających na włączeniu do budżetu dotacji celowych i subwencji,
- omówiono realizację prac kanalizacyjnych przez PBWi Pszczyna,
- omówiono przygotowania do Dnia Komisji Edukacji Narodowej,
- oceniono straty powodziowe i przedstawiono materiały przekazane Wojewodzie Bielskiemu dotyczące dofinansowania,
- przyjęto informacje o rozwiązaniu umowy w sprawie prowadzenia opieki społecznej pomiędzy Wojewodą Bielskim, a Gminą Bielsko-Biała, co będzie także miało wpływ na jaworzański Ośrodek Zdrowia. Na razie trwają rozmowy z przedstawicielami Wojewody w sprawie dalszego funkcjonowania ośrodka,
- rozpatrywano interpelacje radnego Władysława Nikla dotyczące spraw okręgu wyborczego nr 9,
- przyjęto informacje o pracach Społecznego Komitetu Budowy Uzbrojenia przy ul. Rumiankowej,
- przyjęto informacje o przekazaniu po raz kolejny na rzecz Jaworza darów przez J. C. de Kreji.

Zarząd przyjął także wnioski w następujących sprawach:

- przygotowania na najbliższą Sesję Rady Gminy uchwał w sprawie zagospodarowania skomunalizowanego mienia,
- remontu przystanku autobusowego (wiaty) koło sklepu JAWOREK przy ulicy Cieszyńskiej,
- przygotowania akcji ZIMA,
- pilnego remontu kominów w budynku nr 68 w Jaworzu Nałężu,
- pilnego zakończenia prac związanych z rowem przydrożnym przy ulicy Promienistej (spór pomiędzy p. Jaworskim, a p. Pieczarą).

Wójt Gminy Jaworze



Stary buk w Oleckach - drzeworyt

Jan Wałach

Gminny Ośrodek Kultury i Rekreacji w Jaworzu, ul. Cieszyńska 363

PRZYJMUJE ZAPISY NA:

KÓŁKO PLASTYCZNE - dla dzieci i młodzieży. Jeśli widzicie, że Wasze dziecko posiada choć niewielkie zdolności plastyczne, nie pozwólcie, by je marnowało, pozwólcie mu się rozwijać pod okiem specjalisty. Jeżeli chcecie się nauczyć malować, rysować, rzeźbić, chcecie by Wasze prace były prezentowane na wystawach - przyjdźcie do nas. Miesięczna odpłatność wynosi 12 zł.

KÓŁKO POETYCKIE. Nic tak nie rozwija wrażliwości, wyobraźni i sprawności wyrażania własnych stanów i myśli, jak poezja. Obcowanie z poezją i własna twórczość pozwolą Ci lepiej poznać Siebie i otaczający świat i dadzą Ci możliwość w pełni swobodnego artykułowania tego, co czujesz, myślisz, chciałbyś innym przekazać. Miesięczna odpłatność wynosi 10 zł.

KÓŁKO MODELARSKIE - dla tych wszystkich, którzy interesują się budową kartonowych i plastikowych modeli samochodów, czołgów, statków i okrętów. Przyjdź, a z pomocą instruktora i kolegów będziesz mógł zbudować swoją pierwszą makietę, dioramę, uzyskasz możliwość wystawienia swoich modeli.

FORUM MŁODYCH REPORTERÓW - warsztaty dziennikarskie dla dzieci. Poznasz zasady pracy reportera prasowego i radiowego, dowiesz się jak sprawnie przeprowadzić wywiad, poćwiczysz typowe dla mediów formy wypowiedzi. Zajęcia będą nieodpłatne.

KÓŁKO TEATRALNE - pełna gama form i rodzajów sztuki scenicznej. Może i Ty zostaniesz aktorem?

PONADTO INFORMUJEMY, ŻE W MIARĘ WOLNYCH GODZIN ISTNIEJE MOŻLIWOŚĆ WYNAJĘCIA POMIESZCZEŃ I SAL GMINNEGO OŚRODKA KULTURY I REKREACJI NA NIEDUŻE IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE, SPOTKANIA RODZINNE, KONFERENCJE, SZKOLENIA, SPOTKANIA PROMOCYJNE. SZCZEGÓŁOWE INFORMACJE UZYSKAJĄ PAŃSTWO POD NUMEREM TELEFONU 172-534 LUB W BUDYNKU GOKiR.

Bojki starego bacy na październik

Mondrość bacy

Na Grojcu pasie baca lowce, przechodzą turyści i pytają:

- Baco - kieda godzin?

Baca klynko pomiędzy lowiecki i godo:

- Juz trzecio.

Tyle było naprawdo i zdziwieni pytają, jak to lodgaduje, skond wie tak dokładnie kieda godzin.

- To proste - godo baca - klynkom między lowce, lodsuwom baranowi kwost i patrzym pomiędzy nogi na wieze kościelnom, kłóm widać w dolinie. No i wiyom kieda godzin prostym sposobym.

Porwanie

Jantek z gronia spotkoł Staska od Dudławego, który bardzo plakoł.

- Stasek! A coż tak strasecznie lamyntujes, co ci sie stało?

- No nic takiego, ino odesła mie moja baba z takim kapralem z WOP.

- Nie plac, coś ty gupi, znojdzes se inom, mlodsom babe.

Stasek dalej rozpacoł, wienc Jantek mu dalej godo:

- A nie plac, nie lamyntuj!

- Jantek! Mnie to niom tak niy jidzie, ino mi zol tego kaprala.

Na granicy

Idzie stary gorol na przemyt i dźwigo pełny worek spyrytusu. Zapolil se fajecke i pyko lukryty pod smreckiem. A tu nogle wychodzi wopista i pyto:

Były żniwa i po żniwach

Z reguły żniwa wyprzedzają dożynki - i te krajowe, wojewódzkie, gminne, które stanowią uroczyste zwieńczenie ofiarnego, rolniczego trudu, związanego ze sprzętem zbóż. W bieżącym roku nielaskawa aura sprawiła, że stało się odwrotnie i dopiero pod koniec września można było smętnie zanucić starą śląską pieśniczkę - „Żniwa, żniwa i po żniwach...”. Tak więc tegoroczne żniwa w naszej gminie, podobnie zresztą, jak w całym kraju, przebiegały przy deszczowej i chłodnej pogodzie, przeciągnęły się też ponad zwyczajowy czas. Trzeba było wielkiego wysiłku ludzkiego i sprawności maszynierii ludzkiej, aby nie dopuścić do zmarnowania plonów, co - jak donosiły środki masowego przekazu - zdarzało się w różnych regionach Polski. Zboża bywały powalone ulewnymi i długoterminowymi deszczami oraz wiatrami, zaczęły porastać i gnić na pniu. W niektórych przypadkach trzeba było się „przeproszać” ze starymi zapomnianymi kosami, grabiami i widłami.

Gdy na tematy żniwne rozmawiałem z pracownicą naszego Urzędu Gminy **Ewą Raszka**, to wyraziła ona duży niepokój i troskę o ich pomyślny przebieg. Podobnego zdania była **Irena Stekla**, gospodarująca wraz z mężem **Pawłem** na kilkunastohektarowym gospodarstwie podlesnym, które na domiar złego ponosi dodatkowo znaczne straty ze strony żerującej zwierzyny leśnej. Narzekal przede mną na oplakaną aurę żniwną jaworzańską „potentat” rolniczy **Franciszek Jędrzejko**. Sam obserwowałem, jak zmagali się z „ukradkowym” sprzętem zbóż **Czadrowie** i **Cholewikowie** w Jaworzu Górnym. **Tadeusz Mrózek**, kierownik jaworzańskiego „latyfundium” rolniczego, przynależnego do ZZZ w Grodzcu, zatroskany i zagoniony robotą nie był dla dziennikarzy uchwytany. Kiedy go wreszcie, szczęśliwym trafem, „dopadłem” w biurze, to w lakoniczny sposób podsumował żniwną kampanię: „Żniwa mieliśmy w tym sezonie niezmiernie ciężkie, cała załoga pracowała z ogromnym wysiłkiem i poświęceniem i stąd też ich pomyślny finał. I chwała Bogu, że mamy je za sobą”.

Jednym słowem - dobre prognozy meteorologiczne i każdy promyk słońca były dla naszych rolników na wagę - przysłowiowego złota, a przede wszystkim - ziarna chlebowego i paszowego, które przecież można wymienić na „złote”.

Teraz chciałbym pokrótce zapoznać naszych Czytelników z efektami żniwnymi Zakładu Doświadczalnego, a czynię to dlatego, aby rolnicy indywidualni mogli dokonać porównań własnych osiągnięć z osiągnięciami tej placówki naukowo-badawczej i wyciągnąć właściwe wnioski do dalszej pracy na roli.

- A wy - Hrybonicek - to dokond?

- Eee, teraz to juz do kreminalu - lodrzek smętnie stary gazda.

Na drodze

Piykno pogoda. Przez Korbielów idzie gorol, nadstawki mu sie od kierpców lodwionzały i tak sie mu wlekom. Znajomek zwraca mu uwagę:

- Wawrzek, ady się wom nodstawki lodwionzały i się wlekom!

- No to co, mom ik pchać!?

Tragedia

Spotyko stary baca Jontek ze Gronia swojigo kolege, tyz bace, co to bacowol na Byndoli i sie go pyto:

- Wawrzyn, tyś slysoł ze Wałynsa lumar?

- A ktoryz to był, na którym groniu bacowal?

Zmylić mole

Stary gazda Kulawiosek pojechał do Rajcy na targ, zeby kupić rozmajtości potrzebne na gospodarce. Baba kozoła mu tez kupić kosule. Posel do sklepu „U Klepoka” i godze, zeby mu sprzedali biołom kosule, alie zeby była z welny. Łobejrzoł jom i godze:

- Panicko - tu pise ze to jes „bawelna”, a jo kciol z welny.

- Tak pise, zeby zmylić mole - pedziała ekspedyjentka.

Wybrały - Basia i Ania Szpok

Jak wynika z informacji Dyrekcji ZZZ, we wszystkich czterech gospodarstwach - Grodziec, Jaworze, Kostkowice i Roztropice - obsiano w bieżącym roku 227,8 ha, z których zebrano 8.028,8 q ziarna różnych zbóż, co daje średni plon 35,2 q z hektara. Trzeba stwierdzić, że jest to korzystny rezultat, biorąc pod uwagę ostatnie anomalie pogodowe. Średni plon pszenicy ozimej wyniósł 42 q z hektara, pszenicy jarej 23,5 q z ha, jęczmienia ozimego 30,5 q z ha, jęczmienia jarego 34,8 q z ha, natomiast owsa 20 q z ha.

W zależności od jakości gleby plony w poszczególnych gospodarstwach wahały się przy: pszenicy ozimej od 32,1 q/ha do 52 q/ha, pszenicy jarej od 13,3 q/ha, jęczmieniu ozimym od 30 q/ha do 30,4 q/ha oraz jęczmieniu jarym od 23 q/ha do 42 q/ha. Pszenica ozima odmiany „Jawa” sypnęła dorodnym ziarnem w rekordowej wysokości 60 q z ha. Najwyższy średni plon uzyskano w kostkowskim gospodarstwie, a osiągnął on 42,2 q z ha.

Rzepak zebrano z arealu 53,2 ha, przy średnim plonie 23,8 q z ha, o bardzo niskiej wilgotności i wysokiej czystości ziarna. Najniższy rezultat to 18,5 q/ha, zaś najwyższy sięgnął 28,5 q/ha. Na wiosnę trzeba było zaościć 4 ha upraw rzepakowych na skutek wymarznienia roślin, co niejako „zapowiadało” późniejsze perturbacje atmosferyczne.

Doznała organizacji robót żniwnych przez Dyrekcję ZZZ i kierowników poszczególnych gospodarstw oraz ofiarny i racjonalny trud wszystkich załóg pracowniczych, pozwoliły na prawie terminowy, a zwłaszcza bezuszczerbkowy sprzęt zbóż ozimych, jęczmienia jarego, a także rzepaku, co przy wiadomych komplikacjach aurowych nie było ani proste ani łatwe.

F. K. Szpok

Bank Spółdzielczy w Jasienicy,

43-385 Jasienica 894 a, tel. 72-221, fax 72-121

Zarząd Banku Spółdzielczego w Jasienicy informuje Szanownych Klientów o **zmianie czasu pracy kasy nr 2 w Jaworzu:**

w poniedziałki, środy, czwartki, piątki

- od godz. 7.⁰⁰ do godz. 14.⁰⁰

w wtorki - od godz. 9.⁰⁰ do godz. 15.⁴⁵

w soboty - nieczynne

W ostatnim dniu każdego miesiąca Kasa czynna o **jedną godzinę krócej.**

Konszachty z umarłymi

W jakich okolicznościach śnią ci się umarli?
Czy często myślisz o nich przed zaśnięciem?
Kto pojawia się pierwszy?
Czy zawsze ten sam?
Imię? Nazwisko? Cmentarz? Data śmierci?

Na co się powołują?
Na dawną znajomość? Pokrewieństwo? Ojczyznę?
Czy mówią skąd przychodzą?
I kto za nimi stoi?
I komu oprócz ciebie śnią się jeszcze?

Ich twarze czy podobne do ich fotografii?
Czy postarzały się z upływem lat?
Czerstwe? Mizerne?
Zabici czy zdążyli wylizać się z ran?
Czy pamiętają ciągle, kto ich zabił?

Co mają w rękach - opisz te przedmioty,
Zbutwiałe? Zardzewiałe? Zwęglone? Spróchniałe?
Co mają w oczach - groźbę? prośbę? Jaką?
Czy tylko o pogodzie ze sobą rozmawiacie?
O ptaszkach? Kwiatkach? Motylkach?

Z ich strony żadnych kłopotliwych pytań?
A ty co wtedy odpowiadasz im?
Zamiast przezornie milczeć?
Wymijająco zmienił temat snu?
Zbudzić się w porę?

Z tomiku „Wiersze” noblistki Wisławy Szymborskiej

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie
Śp. Edmunda Bolka
składamy serdeczne podziękowania
Syn, Żona, Matka

GMINA JAWORZE

zaprasza wszystkich
na uroczystości związane z obchodami

ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI

PROGRAM

- 9.15 - Złożenie wiązanek kwiatów pod miejscami pamięci w Centrum Jaworza
- 10.00 - Nabożeństwo ekumeniczne w Kościele Ewangelicko-Augsburskim w Jaworzu
- 12.00 - Uroczystość nadania Szkole Podstawowej nr 3 im. gen. broni Stanisława Maczka w Jaworzu sztandaru ufundowanego przez Koło „Beskidzkie” Związku Kół I Dywizji Pancerniej w Anglii
- 12.30 - Akademia z okazji Święta Niepodległości
- 13.15 - Obiad żołnierski

Czeski film

Stwierdzeniem tym posługujemy się zwykle w stosunku do spraw i wydarzeń, w których nie wiadomo właściwie o co chodzi. Nie tak dawno nasza telewizja emitowała autentyczny czeski serial filmowy pt. „Szpital na peryferiach”. Jeden z głównych bohaterów miał w zwyczaju powtarzać przysłowie, które do dziś w niektórych zakątkach Jaworza można by śmiało zastosować, a brzmiało ono tak: „Gdyby głupota ludzka umiała fruwać, to niektórzy dawno byłiby już na księżycu”. Jak bowiem oprzeć się takim porównaniom, kiedy pomimo kilkunastu apeli publikowanych na łamach tej gazety, nadal obserwujemy radosną twórczość mieszkańców naszej gminy uprawianą na nie swoim gruncie, bez jakichkolwiek zezwoleń i uzgodnień z Urzędem Gminy. Po hossie na bezprawne zasypywanie przydrożnych rowów pod pretekstem poprawienia estetyki posesji, gdy gdzieś pod ziemią ukryto „lewe” kolektory kanalizacyjne, przyszła kolej na kolejne akcje upiększania posesji, z tym tylko, że po niewłaściwej stronie plotu. Czasem warto się zastanowić, dlaczego tak bardzo lubimy popadać z jednej skrajności w drugą, tak jakby nie dało się iść prostą drogą.

Dla przykładu można przejść się ulicą Wczasową (i niedługo tylko to nam pozostanie, bo przejechać się tam nie da, szczególnie zimą, pomimo że pas drogowy ma tam niemal osiem metrów szerokości), albo Wapienicką - ulicami „pryzodobionymi” okazałymi hałdami mułu, przespacerować się Cyprysową, gdzie już niedługo niewtajemniczeni potykać się będą o ukryte pod czapą śniegu piękne kamienie i głazy, albo ulicą Stokrotek, gdzie sytuacja przypomina poprzednie.

To tylko wybrane przykłady, a jest ich na 130 prawie przecinających Jaworze drogach wiele, wiele więcej. Należałoby się więc zastanowić, dlaczego w takim razie Urząd Gminy pyta wszystkich o zgodę na wejście w teren w przypadku konieczności wykonywania np. prac kanalizacyjnych, skoro można by zastosować znaną wszystkim zasadę: „Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie”.

Uważam, że następne apele stają się bezcelowe, chociażby dlatego, że niektóre posunięcia wykonywane są z czystej złośliwości. Dobrze więc, że nadchodzący rok przyniesie większe możliwości restrykcyjne, z których gmina powinna skorzystać, a na razie musimy jeszcze trochę popatrzeć na ten „czeski film”.

Na zakończenie pragnę przypomnieć wszystkim, którzy swoje prawo jazdy zdobyli przed laty, że droga składa się przynajmniej z pasa jezdni i pobocza, które ma swoje, ściśle określone, funkcje.

Gall Anonim II
(nazwisko i imię autora
znane redakcji)

Dzień Komisji Edukacji Narodowej

Jaworze. W tym roku z niewielkim opóźnieniem, bo 18 października w świetlicy Szkoły Podstawowej nr 1 w Jaworzu Dolnym odbyło się spotkanie pracowników oświaty naszej gminy z przedstawicielami władz samorządowych.

W spotkaniu wzięło udział ponad stu nauczycieli i pracowników obsługi jaworzańskich szkół i przedszkoli, którym Przewodniczący i Zastępca Przewodniczącego Rady Gminy, a także Wójt Gminy, gorąco podziękowali za wkład pracy iłożyli wszystkim życzenia z okazji święta Komisji Edukacji Narodowej.

Miłym akcentem było wręczenie przez wóldarzy gminy nagród dyrektorom placówek oświatowych, a następnie pracownikom oświaty.

Spotkanie tej najliczniejszej w Jaworzu grupy zawodowej atrakcyjnym występem rozpoczęły dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 1, a zakończyła biesiada przy kawie i ciastkach.

Wieść niesie, że pierwszy rok oświaty gminnej jej pracownicy sobie chwala. Oby tak dalej.

Dobre rady i ciekawostki - cz. II

Jak działają witaminy?

- Witamina A - poprawia wzrok i wygląd skóry, wzmacnia włosy, zwiększa odporność na infekcje i przeziębienia, chroni wątrobę...
- Witamina B₁ - usprawnia pamięć, pracę mięśni, serca oraz układu nerwowego, wspomaga trawienie...
- Witamina B₂ - zmniejsza stresy, zapobiega tworzeniu się tzw. „za jadów”, wzmacnia włosy i paznokcie...
- Witamina B₁₁ - obniża ciśnienie krwi i poziom cholesterolu, poprawia pamięć, zmniejsza ból, ułatwia trawienie, odtruwa wątrobę...
- Witamina B₅ - zwalcza infekcje, chroni przed zmęczeniem i odtruwa nasze organizmy...
- Witamina B₆ - pomaga w likwidacji depresji, poprawia wygląd skóry, wzmacnia apetyt...
- Witamina C - obniża poziom cholesterolu, zapobiega infekcjom, wzmacnia naczynia krwionośne...
- Witamina B₁₂ - zapobiega łamliwości kości, krzywicy, psuciu i utracie zębów...
- Witamina D - przyczynia się do dłuższego zachowania witalności i przedłuża młodość, pomaga w zwalczaniu anemii...
- Witamina E - zwiększa witalność i aktywność płciową, wygładza skórę, pomaga w usuwaniu bezsensowności, działa przeciwniażdżycowo...
- Witamina F - poprawia zdrowie i wygląd skóry i włosów, zmniejsza ryzyko zawału serca, koi nerwy...



Niektóre witaminy najlepiej wchłaniają się, gdy są podawane razem z innymi. I tak witamina A działa najskuteczniej, jeżeli podawana jest z B-complex, D, E, wapniem, fosforem i cynkiem. Natomiast witaminy z grupy B współgrają z C i magnezem. Witamina C dobrze łączy się z wapniem i magnezem. Witaminę D najlepiej podawać razem z witaminą A i C oraz z wapniem i fosforem.

Każdy człowiek ma inne zapotrzebowanie na witaminy. Zależy to m.in. od trybu życia, przyzwyczajęń żywieniowych, wagi ciała, wieku, stanu zdrowia... Tak więc dzienne dawki witamin są dość znacznie zróżnicowane. I tak np. dzienna porcja witaminy A dla zdrowego człowieka w średnim wieku wynosi około 10 mg i jest zawarta w dużej marchewce lub 15 dkg szpinaku. Witaminy C potrzeba nam około 150 mg, które zawarte są w 20 dkg brukselki albo pomarańczy. Wymagane 7 mg witaminy D znajduje się w litrze mleka, względnie w dwóch jajkach lub 10 dkg ryby. Niezbędne 12 mg witaminy E zawierają dwie łyżki oleju...

Nie chcemy się rozwodzić nad „sztucznymi” witaminami - od dawnej „Multiwitaminy” począwszy, poprzez „Falwit”, a na „Centrum” skończywszy... gdyż takich, jeśli się tylko da, należy ze wszech miar unikać, preferując te naturalne - z warzyw i owoców.

Opracowały - Basia i Ania Szpok

INFORMACJE * adresy * kontakty * telefony

Państwowa Komunikacja Samochodowa

Bielsko-Biała	12 28 25
Cieszyn	52 02 79
Kęty	45 29 18
Oświęcim	42 24 40
Sucha Beskidzka	74 22 57
Wadowice	333 64
Wiąła	55 27 15
Żywiec	61 28 43

Być, albo nie być
jaworzańskich solanek

Franciszek Karol Szpok

część II

W cytowanym artykule Eugeniusza Rosnera czytamy również: „A marzeniem ówczesnego dyrektora, specjalisty, między innymi balneologii, było, aby skarb ten służył ludziom. Żeby w Jaworzu wybudować tężnie, takie nieduże, żeby służyły okolicznym mieszkańcom i ludziom, szczególnie dzieciom z Górnego Śląska. Natomiast „ujarzmiona” solanka pragnął leczyć wielu chorych.

Jednak zapatrzenie się ówczesnych decydentów medycyny na modny nóż i chemię sprawiły, że marzenia dra Cieniały nie zostały zrealizowane, chociaż on sam walczył o to całe lata i powoli tracił zdrowie. Szkoda, że tak się stało. Straciliśmy na tym wszyscy...”

Nic dodać, nic ująć, gdyż jest to prawda najoczywistsza. Aczkolwiek trzeba powiedzieć, że razem z dr Cieniałą o solanki walczyło i traciło zdrowie wielu jaworzan, zwłaszcza skupionych w Towarzystwie Miłośników Ziemi Jaworzańskiej, że wspomnę jego „przebojowych” i ofiarnych - prezesa inż. Mieczysława Dziegielewskiego, zastępcę dyrektora BZLR Jerzego Buchowskiego, przewodniczących Rady Soleckiej - Jana Krzyszczenia i Stanisława Zontka i wielu, wielu innych. Uczyniono wszystko, co było naówczas w ludzkiej mocy, ale niestety, jeśli tak można rzec, połowicznie, gdyż bariery biurokratyczne, czy może jeszcze jakieś inne, nie pozwoliły na postawienie przysłowiowej kropki nad - solankową sprawą. Jest więc i dziś ogrom solankowych problemów do rozwiązania.

SOLANKOWE DYLEMATY

Tak jak odkrywcą Jaworza, jako uzdrowiska, był bezsprzecznie poeta i profesor geografii UJ Wincenty Pol, to niewątpliwie odkrywcą jaworzańskich solanek stał się sto lat po nim prof. dr hab. Konrad Konior. W roku 1978 określił on położenie ich złóż, co potwierdziły następnie geologiczne odwierty, nazywając je IG I oraz IG II. Profesor zaprojektował również bezinteresownie stosowny obszar ochrony uzdrowskiej. Jego ofiarny trud Wojewódzka Rada Narodowa w Bielsku-Białej uhonorowała odznaką „Za zasługi dla Województwa Bielskiego”, zaś Rada Samorządu Mieszkańców Jaworza nadała mu honorowe obywatelstwo, a Zarząd TMZJ tytuł Honorowego Członka Towarzystwa Ziemi Jaworzańskiej.

Gdy zabrzmiało nieoczekiwane „eureka!” wybitnego geologa, zdawać by się mogło, że nic już więcej nie potrzeba do szczęścia jaworzan. A tymczasem ów Archimedesowy okrzyk radości z uzyskanego odkrycia oznaczał zaledwie początek urzędowo-biurokratycznych „pierepalek”, w których dziennikarsko uczestniczyłem jako rzecznik prasowy TMZJ.

Wspomniane odwierty IG - I oraz IG - II zostały dokonane w latach 1979-80. Plany prof. Koniora zostały zaakceptowane przez Biuro Projektów Pracowni Planów Urzędu Wojewódzkiego i samego wojewodę w lutym 1980 roku, a więc niejako „z marszu”. Decyzje te mają zasadnicze znaczenie dla solankowej przyszłości, otwierają dla niej zielone światło, ale jedynie na szczeblu województwa. Natomiast eksploatacyjny placet może wydać jedynie Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej w postaci decyzji - zgody na utworzenie „obszaru eksploatacji”. Aby jednak minister mógł podjąć takie postanowienie, musi uprzednio uznać odkryte solanki za „lecznicze”, a może tego dokonać na podstawie naukowej ekspertyzy Instytutu Balneoklimatologicznego w Poznaniu.

Dyrekcja BZLR zwróciła się zatem do tego Instytutu i otrzymała konieczną decyzję wydaną 22 sierpnia 1982 roku, w której mówi się, że jaworzańskie solanki są „przydatne dla lecznictwa” i można je zaliczyć do najwartościowszych w Polsce. Stwierdzono, że są to wody zawierające chlorek, sól, wapń, brom, jod, żelazo i mangan, a jednocześnie 150 gramów zasolenia w jednym litrze. Szacowano, iż zasoby podziemnego „morza solankowego... przy stosowaniu 1.500 zabiegów dziennie, winny starczyć na 400 lat, co wydaje się wprost nie do wiary. Teraz zaczęła się batalia o uznanie solanek „za lecznicze”, co w końcu stało się pożądanym efektem na mocy zarządzenia nr 251 ministra zdrowia i opieki zdrowotnej z 22 października 1985 roku, a opublikowanego w Monitorze Polskim nr 37 z 6 grudnia tegoż roku. A więc pełna solankowa euforia! Ale co dalej z tak korzystnie rozpoczętym dziełem?

Biorąc pod uwagę wspaniałe walory lecznicze i ogromne zasoby podziemnego „daru stulecia”, należało najrychlej przystąpić do jego eksploatacji. Jednak, by rozpocząć roboty na tym polu, trzeba było uzyskać od Ministerstwa Zdrowia i Opieki Zdrowotnej odpowiednią zgodę na uruchomienie obszaru górniczego przewidzianego do zagospodarowania złóż. I tak też uczyniono w lipcu 1986 roku. Natomiast w październiku tegoż roku Komisja Budowy Obiektów Leczniczych jaworzańskiej Rady Sołeckiej, z inspiracji TMZJ, zobowiązała dyrekcję BZLR do opracowania wniosku do Prezydium Rządu PRL o rozciągnięcie przepisów ustawy uzdrowskiej na Jaworzec oraz zmianę nazwy „Jaworzec” na „Jaworzec - Zdrój”. Byłby to wtedy ze wszech miar oczekiwany i jakże pożyteczny „prezent” dla wsi i jej mieszkańców, podejmujących wiele czynów społecznych na rzecz rodzimego gniazda, a to w związku z 700-leciem istnienia miejscowości, przewidzianym na rok 1987. Te zamierzenia wiązały się oczywiście z mnóstwem zagadnień natury naukowo-badawczej, technologiczno-organizacyjnej, no i rzecz jasna finansowo-materiałowej, wiodących do upragnionego celu - użytkowania na co dzień uzdrawiających solanek.

Liczono, że miejscowe inicjatywy w tej dziedzinie spotkają się ze zrozumieniem władz centralnych i pomocą czynników wojewódzkich, a także konkretnym wsparciem ze strony załóg i dyrekcji zakładów pracy, których członkowie leczą się już od lat w jaworzańskim Ośrodku Fizjoterapii i Rehabilitacji. A są wśród nich również górnicy, których macierzyste kopalnie dysponowały wtedy odpowiednimi środkami, pozwalającymi na rychłe uruchomienie „górniczego zagłębia solankowego”. Ale okazało się, że były to jedynie nadzieje-marzenia, które nie miały się ziścić, wtedy w latach 1985-86 i w ciągu długiego okresu aż po rok 1995, kiedy to sprawy solanek nie posunęły się ani o mały krok naprzód. Nastal czas upadku starego świata i rodzenia się nowego, a czas transformacji ustrojowej niesie za sobą rozliczne i różnorakie perturbacje i zawirowania, w tym również natury finansowej. Dotknęły one także problemu solankowego.

Są więc i dzisiaj niezwykle aktualne słowa z mojego artykułu pt. „Solankowe trudności”, opublikowanego w nr 100 „Zielonego Sztandaru” z 15 grudnia 1985 roku: „A solanki czekają nie tylko na zagospodarowanie, lecz i na chorych, którym mogłyby przywrócić zdrowie...”. Analogicznie „bombardowałem” ten temat w wielu innych czasopiśmie krajowych i regionalnych.

No tak, ale co uczynić i jak zrobić, aby tak się stało? Główną się obecnie nad tym dylematem wszyscy miłośnicy Jaworza i zwolennicy jego uzdrowskiego rozwoju. Ja postanowiłem „drażnić”, solanki poprzez prasę, tak jak to czyniłem przed dziesięć laty, zachęcało mnie zresztą do tego wiele osób, że wspomnę redaktora naczelnego „Dziennika Beskidzkiego” Eugeniusza Rosnera. A więc do czynu, a raczej do boju, bo ponoć tylko przebojem, byle tylko w słusznej sprawie, można coś „zwojować”.

Wzorem do naszego obecnego wspólnego działania może być „List otwarty mieszkańców Jaworza do przew. Wojewódzkiej Jaworzańskiej do przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bielsku-Białej Obywatela mgr Jana Knyca” z 1989 roku, w którym m.in. czytamy: „...W referendum jaworzańskim w 1988 roku za samodzielnością Jaworza wypowiedziało się 99,7 % społeczeństwa...”. Przeprowadzmy zatem wśród jaworzan referendum dotyczące eksploatacji solanek i statusu uzdrowskiego dla naszej wsi, a uzbrojeni w pozytywną „wołę ludu” piszmy analogicznie „Listy otwarte” w powyższej materii do kogo się tylko da, kto mógłby pomóc dobrnąć do finału, od wojewody począwszy na premierze skończywszy. I niech w nich znajdują się słowa zaczerpnięte z wyżej cytowanego: „...Przyznanie naszej miejscowości praw uzdrowskich przyniesie wiele konkretnych korzyści mieszkańcom Jaworza, a dla ludzi chorych zdrowie i radość życia. Już dziesięć lat mija (obecnie 16 lat - przyp. F. K. Szpok), jak odkryte solanki zakrecono na potężne śruby w ukryciu przed społeczeństwem. Odwołujemy się do serc i sumień tych, od których zależy decyzja o eksploatacji solanek. Odwołujemy się do całego społeczeństwa z prośbą o poparcie naszych poczynań...”.

Rozmawiałem przed napisaniem tego artykułu z licznymi jaworzanami na rzeczoną temat - wszyscy moi interlokutorzy byli, są i będą za solankami i za uzdrowskiem. Podobne zdania i opinie wypowiadali wójt gminy **CZESŁAW WIERZBICKI**, sekretarz gminy **IRMGARDA GRYCZKA** oraz dyrektor BZLR **JAN HOSTYŃSKI**, z którymi przeprowadziłem liczne i długie rozmowy. Ale wszyscy zwracali uwagę na jeden podstawowy, a zarazem fatalny czynnik, o który wszystko się rozbija, a mianowicie czynnik finansowy, po prostu brak funduszy na „solankowo-uzdrowskowe” przedsięwzię-

cia.

Przyszło mi na myśl, że warto by było powołać do życia „**SPOŁECZNY KOMITET EKSPLOATACJI SOLANEK I UTWORZENIA UZDROWISKA W JAWORZU**”, który by inicjował i koordynował wszelkie poczynania w tych dziedzinach, a zwłaszcza poszukiwał hojnych sponsorów miejscowych, wojewódzkich, krajowych, a także zagranicznych do ich realizacji.

Franciszek Karol Szpok

Ps. W pierwszej części mojego solankowo-uzdrowskiego tryptyku jaworzańskiego, który ukazał się na łamach naszego miesięcznika we wrześniu ubiegłego roku, przypominałem Szanownym Czytelnikom dzieje kurortu w Jaworzcu w przeszłości i jego odrodzenie we współczesności. W niniejszym artykule przedstawiłem odkrycie tutejszych solanek i batalię o ich zagospodarowanie. W III części tryptyku, która - mam nadzieję - nie będzie wyczekiwała ponad rok na ujrzenie światła dziennego, wypowiedzą się na temat „solankowego problemu” - przewodniczący Rady Gminy **Jerzy Pysz**, wójt gminy **Czesław Wierzbicki** oraz dyrektor BZLR **Jan Hostyński**.

Zapraszamy jednocześnie do zabierania głosu w powyższym, jakże ważnym dla jaworzan, temacie, wszystkich zainteresowanych, a zwłaszcza z tych, którzy mają korzystne pomysły dla rozwiązania tego newralgicznego problemu. Czekamy na sugestie, propozycje i wnioski. Poważna i ostateczna „solankowa” dysputa winna się rychło odbyć, jako że czas szybko upływa, a poza tym słyszy się również głosy mówiące o degradującym wpływie eksploatacji solanek na środowisko naturalne. Jaworzanie pragną się w końcu autorytatywnie dowiedzieć, jaka przyszłość czeka na ich „podziemny skarb”, czy zostanie wreszcie właściwie spożytkowany, czy też przypadnie na wieki ???

F. K. Sz.

Gminy zawsze były biedne

Sześćdziesiąt lat temu, w czasopiśmie „Śląska Brygada” - nr 49/4, ukazał się artykuł pt. „Zbiórka na szkołę” o treści:

Jak się dowiadujemy, niedługo w Jaworzcu ma nastąpić uroczyste otwarcie nowo wybudowanej szkoły kosztem prawdopodobnie około 300 tys. zł ze Skarbu Śląskiego. W myśl zarządzenia rzekomo władz urządzenie wewnętrzne, które ma kosztować około 12 tys. złotych, ma dostarczyć gmina, która jest zadłużona i na pokrycie tego wydatku dotąd źródła dochodu znaleźć nie potrafiła. Wobec tego powstał projekt bardzo oryginalny, by brakującą jeszcze sumę około 8 tys. złotych zebrać drogą zbiórki publicznej. Bardzo ciekawe, czy w obecnym czasie, kiedy ostatnia z początkiem listopada br. zbiórkowa pomoc zimowa dla bezrobotnych dała w Jaworzcu około 100 złotych, da się tę olbrzymią sumę wytlóczyć z mieszkańców Jaworza, których jest niespełna 4000.

**Z akt archiwalnych
wybrała Redakcja**

INFORMACJE * adresy * kontakty * telefony

Polskie Koleje Państwowe	
Bielsko-Biała	933
Cieszyn	52 01 08
Oświęcim	43 22 11
Sucha Beskidzka	74 34 45
Wadowice	339 15
Wiśla	55 28 24
Zywiec	933

„Jak to hań downi bywało”-

możemy się dowiedzieć, uczestnicząc w imprezach organizowanych w Skansenie Zygmunta Podkówki, pod hasłem „Powrót do tradycji”. Liczni uczestnicy, których liczba dochodziła do 150, mogli:

- w dniu 22 września br. obejrzeć młócenie zboża, wyrób masła,



Wielu wdzów po raz pierwszy widziało „żonglowanie,, cepami

mielenie na żarnach i degustować chleb domowy, upieczony przez miejscowe gospodynie, posmarowany masłem i serem. Każdemu



Mielenie na żarnach wymaga niemało siły

smakowała krupica z pszenicy na miejscu zmielonej, okraszona słoninką.

Miejscowe gospodynie bezinteresownie włączyły się do współpracy w imprezie, która była zaplanowana jako impreza towarzysząca „Jaworzańskiemu Wrześniowi”, ale z powodu ulewnych opadów



„Deptacz” postulatnie poddał się wszystkim zabiegom. „Pan Doktor” zbadał nawet jego serce, czy jest wystarczająco silne do tej pracy.

termin jej był dwukrotnie przesuwany.

- w dniu 13 października br. obecni na imprezie byli świadkami całego „ceremoniału” związanego z „deptaniem” kapusty. „Deptacz” na oczach wszystkich musiał dobrze umyć i wyszorować nogi. „Pedikiurzysta” obciął mu paznokcie u nóg. W międzyczasie ochotnicy krążyli kapustę - zmieniając się, bo wielu chciało spróbować



Przy krojeniu i szatkowaniu kapusty każdy chętny mógł się „zatrudnić”.

tej profesji. Czynności te wzbudziły powszechne zainteresowanie - szczególnie wśród osób nietutejszych. Dla dzieci była to również wielka frajda

Gotowana na „zabytkowym” piecyku-kacze krupica wymagała ustawicznego mieszania, do którego również włączyli się widzowie, stwierdzając przy tym, że trzeba do tego też trochę siły.

Wszyscy z apetytem palaszowali smaczną potrawę, prosząc nawet o dokładkę. Osobom z północnej Polski potrawa nie była znana, a bardzo smakowała. Wczasowiczki z Ośrodka Wczasowo-Rehabilitacyjnego „Zygmunt” poprosiły o porcję udeptanej kapusty do woreczka - na surówkę.

Na imprezie tej, trwającej do zmroku, panował miły, swojski nastrój.

Całej imprezie towarzyszyła miła dla ucha muzyka regionalna. Zdjęcia z imprez w skansenie można będzie oglądać w gablocie reklamowej znajdującej się na murze „Szlauerówki” (dawnego kina).

W sobotę dnia 20 października br. 60 osób przyglądało się przedzeniu wełny, robieniu masła i dojeniu kozy, która w założonym fikuśnie staniaku, bardzo się wszystkim podobała. Domowy chleb z masłem i serem dobrze smakował.

Fot.
J. Czader
J. Roik

J.R.

Spotkanie tych, którzy nosili oświaty kaganek

Jaworze. W dniu 10 października br. w sali obrad Urzędu Gminy w Jaworzu odbyło się miłe spotkanie ponad czterdziestoosobowej grupy emerytów i rencistów, byłych pracowników jednostek oświatowych. Gośćmi spotkania były panie dyrektorki wszystkich jaworzańskich placówek edukacyjnych oraz Wójt Gminy, który w imieniu władz gminy złożył wszystkim zebrany najlepsze życzenia. Przy kawie i ciastkach wręczono przygotowane przez Komisję Socjalną i zakupione z Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych upominki.

CJW

X Jaworzański Wrzesień

cz. II Pożegnanie lata

Jaworze. Dwa razy przesuwany był termin dokończenia tej największej w naszej gminie imprezy, ostatecznie jednak w dniach 21-22 września plany się powiodły. Program sobotniego popołudnia skierowany był głównie do najmłodszych Jaworzan. W miniście przebojów wzięli udział uczniowie obu naszych szkół. Pierwsze miejsce zdobyła jedenastoosobowa grupa wychowanków SP 3 za interpretację piosenki „Makarena”. Występy przeplatane były programem quizów i konkursów, a cała zabawa trwała niemal trzy godziny. Kolejnym punktem programu był koncert zespołu „Time”, który, co z przykrością należy stwierdzić, był zupełną kląpą. Gwiazdą sobotniego popołudnia był znany z występów na mrawogskich Piknikach Country zespół Johnny Walker. Mocne, północnoamerykańskie rytmy sprawiły, że chyba wszystkim zrobiło się trochę cieplej, może więc dlatego pąsy na parkiecie trwały do późnych godzin nocnych.

Perspektywa niedzielного losowania elektryzowała wszystkich, którzy tego dnia przyszedli na amfiteatr. Główne nagrody miały być rozlosowane o godz. 19.00. Ostatnie godziny przed punktem kulminacyjnym stały pod znakiem niekończących się kolejek ustawiających się pod punktami sprzedaży biletów wstępu. Ostatecznie losowanie na prośbę publiczności przesunięto o kwadrans. Dokładnie o 19.15 na scenie pojawili się władze gminy w towarzyszeniu komisji nadzorującej losowanie. W jej skład wchodziły: Maria Lepecka, Krystyna Czarkowska, Danuta Brandys, Krystyna Szczepańska i Barbara Karosek oraz dwie osoby wybrane spośród publiczności - panowie Eugeniusz Brzyski i Przemysław Bilski. Rola sierotki Marysi odegrał Darek Świtoń - wychowanek Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego w Jaworzu. Kolejno wyciągnięto „kupon szczęścia” oznaczone następującymi numerami:

000847 - wentylator
003055 - odkurzacz
004428 - drzwi typu „Londyn”
005938 - fotel
005638 - grzejnik aluminiowy
005377 - kosiarka spalinowa typu Husky Jet
004676 - Fiat Cinquecento

Dwie pierwsze nagrody zostały odebrane na miejscu, zaś kosiarka i samochód znalazły swoich właścicieli dopiero w ciągu następnych dni.

Wydaje się, że mimo przeciwności losu, niesprzyjającej aury i nieuniknionych, jak to często bywa „niedociągnięć”, imprezę należy zaliczyć do udanych. Podsumowując można stwierdzić, że był to najdłuższy, bo aż pięć dni, trwający Jaworzański Wrzesień. W sumie sprzedano 3044 bilety wspępu, a dzięki niespotykanej dotąd hojności sponsorów impreza była dla organizatorów dochodowa.

Na koniec pragnę jeszcze raz podziękować wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób wsparli nas w przygotowaniu imprezy, zwłaszcza **GS Jasienica - Jaworze**, której przez drukarskiego chóchlika zabrakło w wydrukowanej przez nas liście sponsorów.

TZ

ZAPROSZENIE

Ochotnicza Straż Pożarna w Jaworzu informuje mieszkańców, że

ORGANIZUJE ZABAWĘ SYLWESTROWĄ 1996/97.

Więcej szczegółów na plakatach informacyjnych na tablicach ogłoszeń.

Zarząd OSP Jaworze

INFORMACJE * adresy * kontakty * telefony

Taxi	
Bielsko-Biała	96 22
	96 24
Kęty	45 26 94
Skoczów	53 33 11
Szczyrk	17 89 11
Ustroń	54 24 45
Wadowice	359 19
Wisła	55 24 30
Żywiec	61 26 53

Całodobowa pomoc drogowa

Bielsko-Biała, ul. Palmowa 12	15 09
Bielsko-Biała, ul. Grodeckiego 12	12 54 08
Cieszyn, ul. Lipowa	52 51 63
	52 52 15
Cieszyn, ul. Szymanowskiego	52 47 51
Jasienica 647	15 23 12
Kęty, ul. Sobieskiego	45 38 27
Oświęcim, ul. Śniadeckiego 16	42 54 14
Oświęcim, ul. Kamieniec 15	43 03 01
Skoczów, ul. Kolonia 25	53 32 42
Szczyrk, ul. Górska 20	17 87 43
Ustroń, ul. Kasztanowa	
Wisła, ul. Ustrońska 31	55 22 17
Żywiec, ul. Browarna 47	61 49 31

Teatry

Bielsko-Biała	
Teatr Polski, ul. 1 Maja 1	284 51
Teatr Lalek „Banialuka”, ul. Mickiewicza 20	210 46
Cieszyn	
Teatr im. A. Mickiewicza, Pl. Teatralny 1	52 01 31

Kina

Bielsko-Biała	
„Apollo”, ul. 1 Maja 5	12 47 46
„Rialto”, ul. 1 Maja 7	12 53 44
„Złote Łany”, ul. Żywiecka 95	14 46 73
Andrychów	
„Beskid”, ul. Krakowska 132	75 24 34
Cieszyn	
„Piaś”, ul. Ratuszowa 1	52 04 26
Oświęcim	
„Luna”, ul. Zawadzkiego 42	42 27 31
Sucha Beskidzka	
„Smrek”, ul. Mickiewicza 21	74 21 39
Skoczów	
„Podhale”, ul. Mickiewicza 3	53 32 31
Wadowice	
„Szarotka”, ul. Lwowska 14	336 11
Wisła	
„Marzenie”, ul. Hoffa 14	55 25 46
Żywiec	
„Janosik”, ul. Sobieskiego 1	61 20 03

Kalendarz imprez

09.11.96	Ustroń	VII Bieg Legionów
10-11.11.96	Bielsko-Biała	Turniej Grand Prix Tenisa Stołowego dla dzieci, młodzieży i dorosłych
30.11.96	Ustroń	Andrzejkowy Turniej w Wyciskaniu Leżąc
30.11.96	Ustroń	VI Platynowa Miła Burmistrza
listopad	Ustroń	IV Zawody Rowerów Górskich
07.08.12.96	Międzybrodzie Bialskie	Puchar Polski w Snowbordzie: slalom równoległy i halfpipe

14-15.12.96	Jaworze	II Międzynarodowe Wyścigi Psich Zaprzęgów
21-22.12.96	Bielsko-Biała	Halowy Turniej Piłki Nożnej
28.12.96	Ustroń	Mistrzostwa Podbeskidzia w Silowaniu na Rękę
28.12.96	Ustroń	Sylwestrowy Turniej Szachowy o Puchar Piwiarni „Barman”
28-30.12.96	Szczyrk	Puchar Polski w Snowbordzie, slalom równoległy, slalom gołant i halfpipe
31.12.96	Jaworze	Bieg Sylwestrowy Jaworza Białnia
31.12.96	Ustroń	III Sylwestrowy Bieg Narciarski
grudzień	Andrychów	Turniej Jednego Wiersza
11.01.97	Bielsko-Biała	Narciarski Tor Przeszkód dla małych
12.01.97	Bielsko-Biała	Dziecięcy Puchar Beskidów
19.01.97	Bielsko-Biała	Zawody Narciarskie o „Puchar Fischera”
25.01.96	Wisła	Puchar Interkontynentalny w Skokach Narciarskich
25-26.01.97	Bielsko-Biała	Turniej Grand Prix Tenisa Stołowego dla dzieci, młodzieży i dorosłych
25-26.01.97	Wisła	Puchar Polski w Snowbordzie, slalom gigant i halfpipe
styczeń	Jeleśnia	Gody Jeleśniańskie
styczeń	Rajcza, Skalite	XXIX Ogólnopolski Narciarski Rajd Chłopski i V Międzynarodowy Rajd Polsko-Słowacki
styczeń	Ustroń	Amatorskie Zawody w Narciarstwie Alpejskim o Puchar Czantorii
styczeń/luty	Żywiec	XXVIII Żywieckie Gody
styczeń/luty	Istebna	Bieg Narciarski o Istebniański Bruclik
02.02.97.	Bielsko-Biała	Karnawał na lodzie-bal maskowy
09.02.97	Bielko-Biała	Dziecięce Zawody Narciarskie o Puchar TV Katowice
14-15.02.97	Szczyrk, Wisła	Mistrzostwa Polski w Skokach Narciarskich
14-23.02.97	Szczyrk, Wisła, Oświęcim	III Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży w Sportach Zimowych
16.02.97	Jaworze	VI Narciarski Bieg Jaworza
16.02.97	Bielsko-Biała	Dziecięcy Puchar Beskidów
luty	Brenna	Karnawał Zimowy „Pod Starym Groniem”
luty	Ustroń	Narciarski Bieg Doliną Wisły

INFORMACJA

Wojewódzkiego Inspektoratu Państwowej Inspekcji Ochrony Roślin w Bielsku-Białej dotycząca zasad **przyznawania koncesji na obrót i konfekcjonowanie środków ochrony roślin.**

Wojewódzki Inspektorat Państwowej Inspekcji Ochrony Roślin w Bielsku-Białej informuje, że dnia 9 lutego 1996 roku weszła w życie Ustawa z dnia 12 lipca 1995 r. o ochronie roślin uprawnych (Dz. U. Nr 90 z 1995 r., poz. 446), która reguluje sprawy związane z obrotem środkami ochrony roślin.

Warunkiem prowadzenia obrotu środkami ochrony roślin jest uzyskanie koncesji wydanej przez Wojewódzkiego Inspektora Państwowej Inspekcji Ochrony Roślin właściwego ze względu na siedzibę lub miejsce zamieszkania podmiotu gospodarczego starającego się o koncesję. **Podmioty gospodarcze prowadzące obrót środkami ochrony roślin w dniu wejścia w życie ustawy, tj. w dniu 9.02.1996 r., tracą prawo do dalszego prowadzenia tej działalności, jeżeli w terminie jednego roku, tj. do dnia 8.02.1997 r., nie wystąpią do Wojewódzkiego Inspektora PIOR o udzielenie wymaganej koncesji.** Natomiast podmioty gospodarcze, które zamierzają rozpocząć taką działalność muszą uzyskać wymaganą koncesję przed jej uruchomieniem.

Bank Śląski S.A. I Oddział w Bielsku-Białej Kredyty dla rolników

Przeznaczenie kredytu:

- zakup nawozów,
- zakup środków do ochrony roślin,
- zakup kwalifikowanego materiału siewnego,
- zakup jałówek hodowlanych,
- zakup paliwa na cele rolnicze

Okres kredytowania:

do 12 miesięcy

Maksymalna kwotę kredytu:

równowartość 10 kwintali żyta na 1 ha użytków rolnych w gospodarstwie rolnym według cen przyjętych do naliczania podatku rolnego w roku, w którym udzielony jest kredyt.

Oprocentowanie kredytu płacone przez rolnika:

AKTUALNIE 8,8% W SKALI ROKU

Szczegółowych informacji o oferowanych kredytach udziela

**Bank Śląski S.A. Oddział w Bielsku-Białej,
Plac Chrobrego 1,**

w godzinach 8.00 - 15.00, telefon 12-50-61, wew. 207

Bank Śląski S.A. I Oddział w Bielsku-Białej

Kredyty na inwestycje tworzące nowe miejsca pracy w działalności pozarolniczej w gminach wiejskich i miejsko-wiejskich

Przeznaczenie kredytu:

realizacja przedsięwzięć tworzących nowe miejsca pracy poza rolnictwem, w zakresie kupna, modernizacji, budowy i rozbudowy zakładów prowadzących działalność pozarolniczą w gminach wiejskich i miejsko-wiejskich.

Okres kredytowania:

do 6 lat z możliwością karencji w spłacie kredytu do 1 roku.

Wysokość kredytu:

do 60% nakładów (nie więcej niż 2 mln zł).

Oprocentowanie kredytu płacone przez kredytobiorcę:

AKTUALNIE 13,2% W STOSUNKU ROCZNYM

UWAGA:

W wyniku realizacji inwestycji musi nastąpić wzrost zatrudnienia co najmniej o jedną osobę na każde 25.000 PLN udzielonego kredytu. Wzrost zatrudnienia musi nastąpić w okresie do 3 miesięcy od dnia postawienia ostatniej transzy kredytu do dyspozycji i trwać nie krócej niż czas spłacania kredytu.

Szczegółowych informacji o oferowanych kredytach udziela

**Bank Śląski S.A. Oddział w Bielsku-Białej,
Plac Chrobrego 1,**

w godzinach 8.00 - 15.00, telefon 12-50-61, wew. 207

Dzieje „siedlonych” rodów

Z Bogym, z Bogym - każdo sprawa, jak różndzili starzy

Moi starzykowie Dudkowie Cześć IV

Znany jaworzański dziejopis Karol Jaworski, który opracował wiele minimonografii z przeszłości Jaworza, posiadający przezców, wójtów czy domostw, nie dysponuje na moje nieszczęście listą katolickich „kościelnych”, która pozwoliłaby mi zdaować

jącego wielorakie funkcje dla wiernych.

Ze stanowiskiem kościelnym wiązały się dodatkowo różne jeszcze działania o charakterze opiekuńczym w stosunku do biednych i chorych, wdów i sierot, bezdomnych i dotkniętych alkoholizmem. Dla udzielania wsparcia trzeba było szukać odpowiednich środków. Przy kościołach tworzone były np. „Bractwa Trzeźwości”...

Drugą życiową funkcją mego starzyka, zwanego w gronie rodzinnym „tacińkiem”, było przewodniczenie Zarządowi Polskiej Kasy Spółdzielczej, powstałej z inspiracji ks. J. Adamusa w roku 1907, o czym donosił „Dziennik Cieszyński” nr 120 z tego okresu. Powołanie do życia tej wielce pozytywnej placówki wynikało z konkretnych potrzeb parafian. K. Jaworski pokazywał mi cenny dokument z tej epoki historycznej w postaci „Skryptu dłużnego” swego syna Pawła, pożyczającego w tej Kasie dwa tysiące koron na budowę domu, na którym widnieje pod datą 19 lipca 1908 roku podpis przewodniczącego jej zarządu - Pawła Dudka. Godzi się z naciskiem podkreślić, iż ten dokument, jak i cała dokumentacja kasowa, został sporządzony w języku polskim, pięknym, kaligraficznym piśmem, co świadczy, że był to jeden z licznych bastionów polskości w naszej dziedzinie. Ta ważna ostoja narodowa wspomagała biednych w różnych potrzebach i ciężkich momentach życiowych.

Do ciekawostek należy nazwanie mego starzyka w Jaworzu, a

nawet w dalszej okolicy - „bogaty Dudkiem”. Zastanawiałem się nieraz, czy dlatego, że przesował dużej liczbie i dobrze prosperującej Kasie, czy też stąd, iż doskonale gospodarzył na swoim i potrafił swą zaradnością uciulać spore oszczędności. Wiem dokładnie, że na skutek I wojny światowej utracił na zawsze sumę około 24 tys. reńskich, za którą można było w tamtych czasach kupić dwa spore gospodarstwa. Strata ta była nieodżałowana, gdyż przepadnięty dorobek był dziełem własnych i rodziny rąk, efektem ciężkiej harówki od świtu do nocy, codziennego znoju i potu, a nie był łatwy do osiągnięcia, gdyż okres międzywojenny 1918-1939 nie był zbyt łaskawy dla chłopstwa. A ile zaoszczędzonej krowawicy zniszczyła mu druga kolejna światowa zawierucha wojenna, poprzedzona dwudziestoma latami spokojnej, rzetelnej i mozolnej pracy w niepodległej Ojczyźnie, tego nigdy nie zdradził, to tylko Niebioso raczą wiedzieć, ale z pewnością była to kwota niebagatelna. Mogę o tym sądzić na podstawie oryginalnych „Książeczek wkładek i pożyczek”, które założył dla całej rodziny w prowadzonej przez siebie kasie, noszącej pełną nazwę „Polska Spółkowa Kasa Oszczędności i Pożyczek dla Jaworza i Jasienicy”, z czego wynika, że swym dobroczynnym zasięgiem obejmowała również sąsiednie wsie. Oto przykłady - w „Książeczce” nr 525, figurującej na nazwisko mojej mamy Anny Dudek, pierwszej wpłaty w wysokości 150 koron dokonano 30 grudnia 1916 roku, a więc gdy miała 15 lat i będą te wpłaty regularnie kontynuowane aż po rok 1935, gdy wraz ze swym mężem Karolem Szpokiem zakupili parcelę, aby budować własny dom rodzinny. Podobnie miała się sprawa z wujkiem Franciszkiem, posiadającym „Książeczkę” nr 596.

Sam wiem doskonale i powtarza się ten fakt w rozmowach z leciwymi jaworzanami, że „bogaty Dudek” mógł, a po prawdzie powinien był, lepiej, właściwiej spożytkować swój dorobek, bowiem nie samą pracą człowiek powinien żyć. Wspomniałem o elektryczności poprzednio, którą premier Jędrzejewicz chciał prowadzić tuż koło jego domu i wystarczyło tylko druty pociągnąć do siebie, ale z niezrozumiałych powodów odmówił. Inny przykład. Oto w 1932 roku ks. Warzecha wybierał się na pielgrzymkę do Rzymu i gwałtem „wyciągał” na nią swego kościelnego, a zarazem przyjaciela. Ten oświadczył, że to za droga impreza i żadne namowy nie poskutkowały, a szkoda, bo to wielkie, niezapomniane przeżycie, którego oświadczenie doznałem. Powinien był też zamiast powolnych krów używać do robót sprawniejszych koni.

Zastanawiam się częstokroć, jak to jeden człowiek, raczej dość skromnej postury, mógł podjąć tak liczny obowiązek



Najmłodszy „następcy” starzyków - Janusz i Zenek Dudkowie

dokładnie początki pełnienia przez mego starzyka tej jego najważniejszej społecznej funkcji życiowej, którą pełnił ofiarnie i z największym poświęceniem przez ponad pół wieku, w świątek, piątek, w deszczu i mrozie. Trudno mi zatem powiedzieć, czy był kościelnym za proboszcza ks. Merkwy lub ks. Zubera? Natomiast z całą pewnością był nim za duszpasterstwa ks. Józefa Adamusa, czyli w latach 1903-1911, z którym serdecznie się przyjaźnił, twierdząc, że był to „prawdziwy współczesny apostoł”, godny naśladowania. W wielkiej także komitywie pozostawał z kolejnym proboszczem ks. Józefem Hanzlikiem oraz z jego następcą ks. Janem Warzechą, który w roku przejścia na zasłużoną emeryturę w 1955 roku odprowadzał go na wieczny spoczynek. A propos ks. Warzechy dodam już od siebie, że był to wspaniały kapłan, a jednocześnie społecznik interesujący się wszelkimi przejawami życia wsi i jej mieszkańców. Bywał w domu starzyków i naszym rodzinnym. Zwłaszcza tragiczne momenty dziejowe i życiowe łączyły nas ściśle. I tak np. gdy w początkach 1945 roku „czerwonoarmięści” usunęli nas z linii frontu, to schronienie znaleźliśmy na plebanii, a później już wspólnie przebywaliśmy na ewakuacji na „dziekanówce” do brotliwego ks. Kasperlika.

Jako kościelny, starzyk asystował na co dzień proboszczom we wszystkich nabożeństwach, ceremoniach i uroczystościach kościelnych, że wspomnę: msze święte, nieszpory, drogi krzyżowe, majówki, roraty, odpusty, śluby, chrzty, pogrzeby, koledy... Ubrany był w odpowiedni strój, podobny do dzisiejszego ministranckiego, zbierał podczas mszy ofiary od wiernych do tzw. „worka” z aksamitu zakończonego dzwoneczkiem, umieszczonego na składanym drążku drewnianym, aby można było sięgać w głąb ławek i dzwonieniem budzić drzemiących, bo i tacy się trafiali. Otwierał i zamykał codziennie kościół, pilnował porządku i dyscypliny wśród młodzieży, dbał o wystrój świątyni i cmentarza. Towarzysząc proboszczom w odpustowych uroczystościach w sąsiednich parafiach, poznawał nowych ludzi i nowe problemy, z czego bardzo się cieszył i wyciągał nauki dla siebie i swojej rodziny. Na budowę nowej „fary” - plebanii - kwestował w całej południowej Polsce, a dobrał nawet w tym celu aż do dalekich Sudetów. I tym sposobem, zanedbując w tym czasie własną gospodarkę, a raczej „zwalając ją „na głowę” swej pracowitej połowicy, przyczynił się osobiście do wzniesienia jej okazałego budynku, służącego do dziś. Podobnie miała się rzecz z wybudowaniem „Domu Katolickiego”, spełnia-

gospodarskim i społecznym, z których wszystkie wykonywał z wielkim zapałem i ogromną rzetelnością. Zająć tych starczyłoby na dobrą sprawę dla kilku ludzi. Niespożyte siły duchowe i fizyczne -nawiasem mówiąc nigdy nie chorował i nie był u lekarzy - pozwoliły mu wykonywać wszystkie prace - z pomocą Bożą, do której odwoływał się jakże często, w sposób właściwy i w odpowiednich terminach.

Mego starzyka Pawła Dudka załamał psychofizycznie zgon w dniu 9 lutego 1954 roku sędziwej towarzyszkii życia - Katarzyny, z którą przeżył zgodnie i pracowicie okres 65 lat, co przytrafia się niewielu małżeństwom. Dotknięty ciężkim paraliżem i okropnie cierpiący zmarł 28 marca 1955 roku, przeżywszy blisko 91 lat. Na wieczny spoczynek odprowadzały go tłumy jaworzan, z których co leciwsi wspominają do dziś jego godny i pracowity żywot.

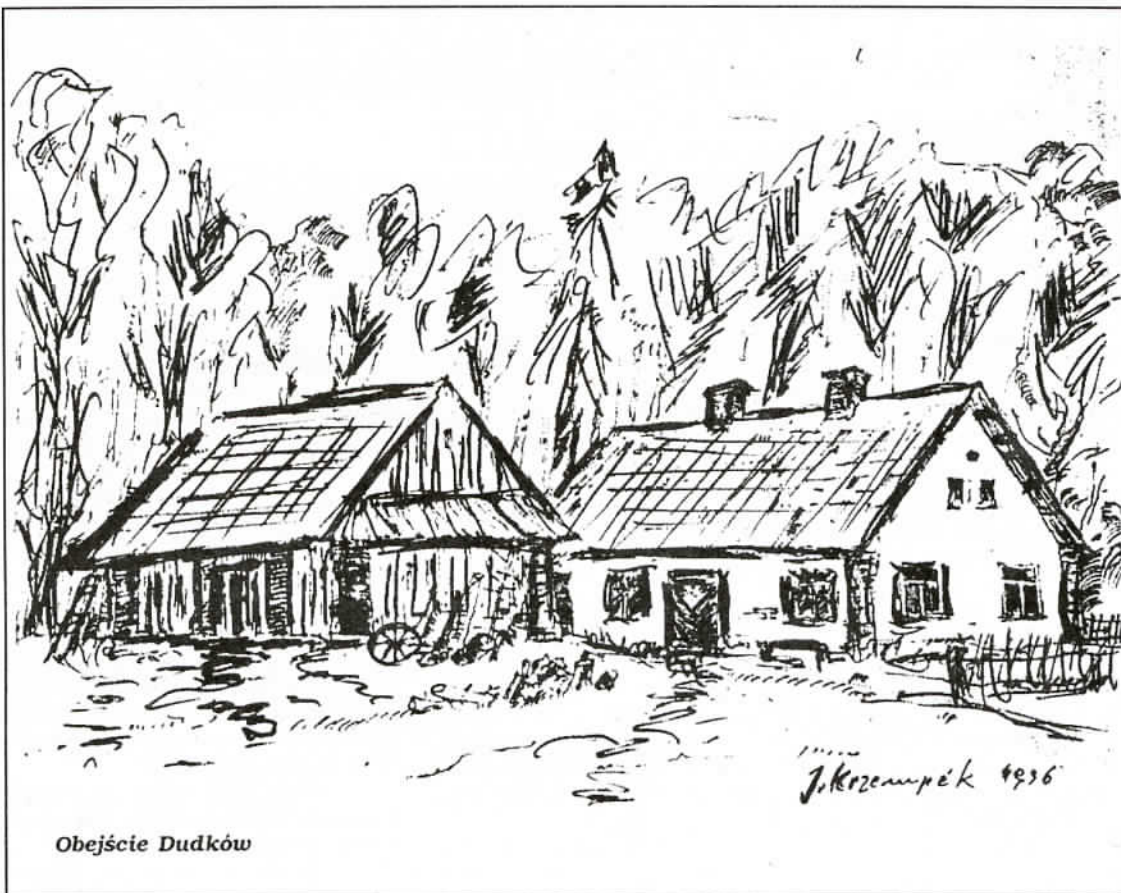
Całą schedę po starzykach przejął jedyny żyjący syn Franciszek urodzony w 1899 roku. Nie trzeba było żadnych testamentów, i „notarów”, nie mówiąc o włączeniu się po sądach między spadkobiercą, a jego pozostałą przy życiu siostrą Anną Szpok. Takiego bowiem niepisane prawa przestrzegano w siedlonych rodach. Owszem - odziedziczył dobrze prosperującą gospodarę, ale od młodości nie wykazywał zamiłowania do niej. Stąd też podjął naukę w zawodzie krawieckim, którą ukończył 6 kwietnia 1920 roku w Aleksandrowicach, a później pracował jako świetny krojczy w Bielsku. Tu mała, ale ważna historycznie dygresja. Gdy piszę ten tekst, na biurku przede mną leży okazałego formatu 40 na 50 cm kolorowe świadectwo czeladnicze mego „ujca Francka”, (popularne jego przezwanie), napisane o dziwo i o zgrozo w roku Pańskim 1920 po niemiecku, na wydruku oczywiście również niemieckim. Podczas, gdy mój starzyk Paweł wypełniał po polsku z wydrukami polskimi „Skrypty dłużne” w Jaworzu w 1908 roku. Nie należy się zatem dziwić, że Bielsko i jego najbliższe okolice nazywano powszechnie „Małym Berlinem”.

Młody Francek zarabiał świetnie, ubierał się modnie - miastowo, na co „krzywili się” starzykowie, ale mimo to pozosta-

wał starym kawalerem do ponad pięćdziesiątki. Stąd nadano mu przezwisko „paterka” - wikarego, który wiadomo, pozostaje w stanie bezżennym. Ożenił się dopiero po śmierci obu rodziców końcem 1955 roku z Anną Rudzką, gospodarską córką z Górek Małych. Jako zagorzałem „antypanstwowcowi”, tak w okresie okupacji niemieckiej, jak i za socjalizmu, udało mu się odbyć ślub kościelny bez cywilnego, który dopiero załatwił po urodzeniu pierworodnego Janka, który w chłopcym wieku zginął w wypadku drogowym. Niektórzy nazywali go także „advokatem”, gdyż zawzięcie wojował o obniżenie przymusowych kontyngentów i podatków. Pamiętam jak w 1950 roku za nieuiszczenie w terminie podatku gruntowego milicja zakutego w kajdanki, odprowadziła na posterunek, a potem w kolegium, czy w sądzie sam się bronił z powodzeniem. Serca do roli nie miał, więc zakupił konia i furmankę od Skoczowa po Bielsko, zarabiając na skromne utrzymanie żony i dwóch synów - Janusza i Zenona, który z żoną Grażyną ma syna Kamila, ostatniego na razie z Dudkowego rodu.

Franciszek zmarł 10 maja 1983 roku, a pamięta go do dziś dzień wielu ludzi, którym wyświadczał różne przysługi.

Franciszek Karol Szpok



Obejście Dudków

Wróćmy do ziół

Legenda i prawda o niektórych ziołach

Dlaczego człowiek umiera, skoro w jego ogrodzie szalwia rośnie?

Można **SZALWIĘ** nazywać zieleniem cesarskim, ponieważ cesarz Karol Wielki nakazał ją uprawiać każdemu, kto miał ogród. W Austrii mówiono, że przed szalwią trzeba zdejmować czapkę czy kapelusz. Już

tajemnicą. Aczkolwiek szalwia w dzisiejszym ziołolecznictwie ma daleko szersze zastosowanie niż przed wieloma wiekami, to jednak nie można jej nazwać ziołem cudownym, chroniącym życie ludzkie przed śmiercią w nieskończoność. Owszem, jest to lek znany w starożytności. Rzymianie używali szalwii dla higieny osobistej. Żołnierze zaś leczyli nią rany otrzymane na polu bitwy. Jest to środek mocno dezynfekcyjny, skuteczny na rany, ropniaki, zapalne ogniska zewnętrzne. Ma też dobroczynne działanie wewnątrz naszego ustroju: neutralizuje nadmierne poty, zwłaszcza u gruźlików, usprawnia przewod pokarmowy, zwiększa wydajność mleczną u matek karmiących, wzmacnia w pewnym stopniu cały organizm.

Drugą z kolei cudowną roślinką nazywaną w średniowieczu boską - „Gotteskraut” - jest **TYSIĄCZNIK**, oceniany wartością złota. Jego łacińska nazwa centaurium znaczy, iż wart jest centum aurum, czyli sto sztuk złota lub złotych monet. W Niemczech wartość tego ziółka podniesiono aż na tysiąc złotych guldenów - „Tausendguldenkraut”. W Polsce nazywano ją również tysiącnikiem.



Babka lancetowata

sama jej nazwa ma znamioną wymowę - pochodzi od wyrazu salus - zbawienie, ocalenie, wyzdrowienie. W psychice ludzkiej tkwi zawsze odruch idealizowania zjawisk czy rzeczy owianych pewną



Bratek polny

Tymczasem, tyśiącznik poza niezwykłym przewodem pokarmowego, niewielkie ma zastosowanie w ziołolecznictwie. Musi też być umiejętnie i ostrożnie stosowany, ponieważ przedawkowany może uszkodzić żołądek i wątrobę.

Te „cudowne zioła” nie były niczym nadzwyczajnym, co więcej nie różniły się od innych, a świat okrzyknął je bezcennymi tylko dlatego, że nie znał dobrze wartości innych ziół. Dopiero dziś odkrywamy w niektórych ziołach ogromne wartości lecznicze. Do takich należy nasza zwyczajna **POKRZYWA**. Zawiera ona oprócz żelaza, kwasu mrówkowego,

licznych soli mineralnych, karotenów, witaminy C, cały szereg innych substancji dobroczynnych, aktywizujących i regenerujących organizm ludzki. Dlatego pokrzywę stosuje się w połączeniu z innymi ziołami na bardzo wiele schorzeń, a zwłaszcza na anemię i wycieńczenie organizmu.

Innym ziółkiem, które bez przesady można nazwać cudownym jest **PIETRUSZKA**. Nie leczy ona bezpośrednio jakiejś choroby lecz uodparnia organizm ludzki przed zapadalnością na wszelkie choroby oraz daje niebywałą tężyznę życia i długowieczność. Pietruszka powinna być spożywana na surowo.

CZARNA BORÓWKA - niektórzy nazywają ją czarną jagodą, nasz organizm odświeża, oczyszcza i odmładza. Reguluje przemianę materii; trzyma w równowadze florę bakteryjną jelit, normuje pracę żołądka.

GRZYBY, choć mało cenione, są wielkim dobrodziejstwem dla Europy. Dzielimy je na pięć klas. Nam chodzi jedynie o grzyby wyższej klasy, do której zaliczamy botanicznie workowce i podstawczaki. Tych ostatnich jest około 20 tysięcy. Do tej grupy należą przeważnie grzyby kapeluszowe. Grzyby mają wielkie wartości smakowe lecz także spore walory odżywcze, antychorobowe i bakteriobójcze. Są to pokarmy zawierające w sobie substancje antybiotyczne, działające bez skutków ubocznych. A więc - frontem do grzybów!

DZIKA RÓŻA - ze wszystkich owoców, jakie rosną na terenie naszego kraju, ma chyba najwięcej wartości odżywczych, a ponadto zapobiega wszelkim chorobom. Wskazane jest spożywanie powidel z owocu dzikiej róży i picie herbaty z jej płatków.

CZOSNEK I CEBULA - od zamierzchłej starożytności te dwa gatunki owocu ziemnego znane były jako pokarmy. Początkowo elita społeczna używała czosnku, plebs zjadał cebulę. Później odwrotnie, tylko arystokracja spożywała cebulę, dla biedoty pozostał czosnek. Spożywanie czosnku, zwłaszcza po czterdziestce, zabezpiecza w dużym stopniu przed sklerozą i jej następstwami oraz osłabieniem całego organizmu. Brać zwykle trzy średniej wielkości ząbki czosnku, poszatkować na drobnutkie cząsteczki i kłaść na chleb, posmarowany masłem i spożywać przed kolacją przez cały miesiąc. Po miesiącu zrobić przerwę tygodniową i kontynuować kurację.

Cebulę spożywać winni wszyscy, zwłaszcza w zimie - przynajmniej co trzeci dzień, przyrządzając ją w ten sposób: dużą cebulę lub dwie średnie pokrajać na plasterki, posolić, polać oliwą lub olejem, przykryć na godzinę i spożywać przed obiadem lub kolacją. Cebula jako lek jest najskuteczniejszym środkiem na wrzody i czyraki. Obraną ze skórki cebulę upiec w całości, zmiażdżyć na papkę, włożyć w bandaż, którym owijamy wrzód. Po ośmiu godzinach zdjąć bandaż, a ranę obmyć ciepłym odwarem rumianku. Wrzód pęka, wyrzuca ropę i szybko się goi.

Z herbarium Ojca Klimuszki wybrał M. Z.

**Gminny Ośrodek Kultury i Rekreacji
w Jaworzu**

zaprasza wszystkich Państwa na

ZABAWĘ SYLWESTROWĄ

Bliższe informacje pod numerem tel. 172-534

Jak przebiegały Wybory do Izb Rolniczych w Jaworzu

W dniu 29 września br. odbyły się pierwsze po wojnie wybory do samorządu rolniczego w woj. bielskim. W Jaworzu było 225 osób uprawnionych do głosowania, działała jedna komisja okręgowa, był jeden Okręg Wyborczy nr 17.

Kandydatem na członka Walnego Zgromadzenia Izby Rolniczej był rolnik **Andrzej PILCH**, zamieszkały w Jaworzu Dolnym 179, ul. Zdrojowa.

Siedzibą lokalu wyborczego był Urząd Gminy w Jaworzu, pokój nr 15 - Rady Gminy. Otwarcia lokalu wyborczego o godzinie 7.³⁰ dokonali członkowie Komisji Okręgowej w osobach:

- **Barbara Rusin - przewodnicząca**
- **Joanna Jędrzejko**
- **Józef Parkitny.**

W wyborach uczestniczyło 77 rolników, czyli 34% uprawnionych. Kandydat otrzymał 75 głosów ważnych i dwa głosy nieważne. Głosowanie przebiegało w miłej atmosferze. W wyborach wzięli udział rolnicy, którzy posiadają gospodarstwa rolne o powierzchni 3.00 ha i więcej. O godzinie 20.⁰⁰ Komisja Okręgowa w pełnym 7-osobowym składzie dokonała zamknięcia lokalu. Cała dokumentacja z przeprowadzonych wyborów została o godzinie 20.⁴⁰ przewieziona do Komisji Wojewódzkiej, do Urzędu Wojewódzkiego w Bielsku-Białej.

Dziękujemy wszystkim **ROLNIKOM** z Jaworza za udział w wyborach. **Wasza frekwencja przyczyniła się do powstania IZBY w woj. bielskim.**

Frekwencja na Podbeskidziu osiągnęła 24,17%. Największą odnotowano w Radziechowach-Wieprzu (42,7%) i Istebnej (42,2%), w Bielsku - 14,7%, a w Wilkowicach i Stryszawie poniżej 10%.

W skład Walnego Zgromadzenia woj. bielskiego z 59 gmin weszło 77 delegatów.

Obserwator

Przygotowała:

**Halina Byłok - pracow. UG/BG 7
Jaworze, dn. 9.10. 1996 r.**

**SZANOWNI PAŃSTWO
PRZEWODNICZĄCY KOMISJI OKRĘGOWYCH,
KOMISJI OBWODOWYCH,
ZARZĄDÓW GMIN,
PRACOWNICY SAMORZĄDOWI,
wszyscy**

W związku ze sprawnym przeprowadzeniem pierwszych wyborów do Walnego Zgromadzenia Izby Rolniczej w województwie bielskim w dniu 29 września 1996 r. przekazujemy Państwu, tą drogą, wyrazy wysokiego uznania i podziękowania.

Jednocześnie życzymy dalszych sukcesów w życiu zawodowym i osobistym.

Z wyrazami szacunku

PRZEWODNICZĄCY
Komisji Wojewódzkiej
w Bielsku-Białej
Daniel Wierzbinka

WOJEWODA BIELSKI
Marek Trombski

DYREKTOR
Delegatury Wojewódzkiej
Krajowego Biura Wyborczego
w Bielsku-Białej
Andrzej Adamek

Redaguje Kolegium w składzie: Jadwiga Roik, Franciszek Karol Szpok, Tadeusz Zender, Marian Zygmunt.
Adres redakcji: Urząd Gminy w Jaworzu, ul. Zdrojowa 82,
43-384 Jaworze Dolne, tel. 172-195 lub 172-813,
fax 172-871, telex 35-405.

Skład i druk: **Times**, Bielsko-Biała, ul. Krakusa 17, tel. 18-32-87.
Poprzednie numery „Echa Jaworza” można zakupić w redakcji.
Redakcja nie zwraca nadsyłanych tekstów oraz zastrzega sobie prawo skracania i opracowania redakcyjnego.